



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Trzy piękne młynareczki w rękach krwawego rabusia :
prawdziwe zdarzenie z przeszłego stulecia.**

Liczba stron oryginału

50

Liczba plików skanów

50

Liczba plików publikacji

51

Sygatura/numer zespołu **KD I 03718**

Data wydania oryginału **[post 1885]**

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Trzy piękne młynareczki

w rękach

krwawego rabusia.

Prawdziwe zdarzenie z przeszłego stulecia.



Wydanie drugie.

Cieszyn.

Nakładem Edwarda Feitzingera.

Spis książek księgarni ludowej

Edwarda Feitzingera

w Cieszynie (Szląsk austr.)

Uwaga! Zwraca się uwagę Szan. Odbiorców, by przy drobnych zamówieniach przysyłali należytość wprzód przekazem pocztowym z dołączeniem 10 do 30 h na opłatę poczty, gdyż takich posylek za pobraniem nie wysyłam! Większe zamówienia za pobraniem. — Zamawiający po raz pierwszy raczą dołączyć zadatek!

Biblioteka tanich książek, zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd przeszło 100 tomików, przeważnie po 40 h. — Ogólne cenniki tejże biblioteki i różnych innych książek rozsyła się na żądanie gratis und franco.

Borucki, Józef Ignacy Kraszewski. Jego życie i zasługi z portretem. 80 h czyli 70 fen., w oprawie 1 K = 85 fen., eleganck. 1 K 20 h = 1 mk.

Cesarz Oktawian. Zajmujące pow. oprav. 90 h = 80 fen.

Józef Chociszewski. Podręcznik do pisania listów po 60 h do 2 K = 60 fen. do mk. 1.75.

— Pokłosie. Zbiór opow., pow., wierszy itd. 70 h = 50 fen.

— Skarbczyk poezyi polskiej. 96 h = 75 fen.

— Spiący biały orzeł, czyli proroctwa starego pustelnika z gór karpaccich. 40 h = 35 fen.

Cinciała, Dr. Andrzej, Podręcznik dla gmin śląskich. Oprawny 5 K 60 h.

— Dokładny Podręcznik prawniczy. Książka dla ludu austriackiego. Oprawny 5 K 60 h.

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty ludu polsk. na Szląsku austriack. 80 h = 70 fen.

Fortunat i jego synowie. Powieść opr. 1 K 20 h = 1 mk.

Hejromancya egipska, czyli sztuka przepowiadania z linii na ręce. 40 h = 35 fen.

Herman, Fr., Ogólna dydaktyka i pedagogika. 2 K 70 h = 2 mk. 40 fen.

Janek z Głodomanka, Misyonarze, powieść z wojny 1831 roku. 1 K = 1 mk.

Janicki, X., Cudowne nawrócenie 2 wielkich pijaków. 20 h = 16 fen.

Imko zwany Wiselka. Opow. Bog. Hoffa. 90 h = 75 fen.

Kalendarze: katolicki i polski po 50 h.

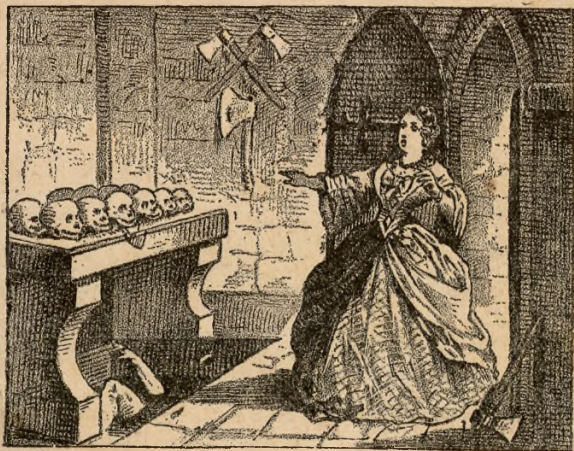
Kalendarze różne, podług osobu. spisu po 40 h do 2 K 40 h.

Trzy piękne młynareczki

w rękach

krwawego rabusia.

Prawdziwe zdarzenie z przeszłego stulecia.



Wydanie drugie.

Cieszyn.

Nakładem Edwarda Feitzingera.



KD I 3718

KD 3718

C. i. K. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

K 116/10

10,00

Pomiędzy Bawaryą a Czechami ciągnie się w kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi wysoki grzbiet górski jako naturalna granica, znana powszechnie pod nazwą „Lasu czeskiego.“ Już zdaleka widać jego lasem pokryte szczyty; prawie po wierzchołek porośłe szpilkowymi drzewami spoglądają z ponurą powagą na swe niskie otoczenie. Samo pasmo gór składa się z mnóstwa równoległych pagórków, z których ciemnozielonego zagajenia zbyt często strome skał masy wyglądają, które czasami osobliwszem ukształtowaniem wzbudzają w wędrowcu, który samotnie te wyżyny przechodzi, najdziwniejsze myśli. Równoległe ciągnące się wyżyny rozdzielają tutaj zazwyczaj głębokie kotliny i dzikie wąwozy; a dolinę ożywia często szemrzący potok,

sączący się po stokach gór. Potok taki, zasilony licznymi dopływami staje się burzącym górskim strumieniem, spadającym z dziką gwałtownością po głazach w równinę Wełtawy ; a jego szmer jest prawie jedynym głosem, który w tych pustych i bezludnych okolicach dochodzi do uszu wędrowca. W jednym z takich odległych górskich wąwozów odległym mniej więcej o 3 godziny drogi od czeskiej miejsciny Taus obracało się ochoczo koło małego młynu w jasnych toniach szumiącego potoku. Młyn ten był odziedziczoną własnością młynarza Twardowskiego, u którego sąsiedzi, mieszkający w niepokaźnych futorach, albo samotnych, odległych od siebie zagrodach swe potrzeby zaspakajali. O przyjemnościach życia, jakie wielkie miasta nastreczają, nie mogło być mowy w tym od świata odciętym zakątku. Atoli Twardowski był spokojnym, na małym przestającym człowiekiem, który przywykły od

dawna do leśnej ciszy i spokoju z największą przyjemnością zwykł był śpieszyć po dziennej pracy do rodziny, aby w jej kole przepędzić kilka godzin na poufnej rozmowie. Posiadał on bowiem pocziwą, jeszcze krzepką żonę, która mu w zakład małżeńskiej miłości powiła trzy prostoduszne, urodziwe córki, które się z początkiem naszej powieści znajdowały w najpiękniejszym młodości rozkwicie. Były one prawdziwym szczęściem i rozkoszą rodziców: lecz jakkolwiek były zdolne, obudzić w nich najpiękniejsze nadzieje, los ich bardzo smutny w przyszłości świadczył, że ludzkie nadzieje są często zwodnicze.

Było to w pierwszy dzień majowy w r. 1734, kiedy w sąsiednim miasteczku Taus jarmark obchodzono. Był precudny dzień wiosenny: pod silnie działającym wpływem słońca stajały lody i śniegi, a nowy rok rokował pod naj-

pomyślniejszymi wróżbami najlepsze nadzieje w dalekich Czechach. Toż i Twardowski skorzystał ze sposobności, jaką nastrecał jarmark w bliskim miasteczku, aby się zaopatrzyć w różne potrzeby codziennego życia. Jego więc wezwanie do odwiedzenia jarmarku było bardzo pożądanem dla córek. Dostyc długo powstrzymywała je w rodzicielskim domu zima — przeto dzisiaj, kiedy miła wiosna w kraju zawitała, zapragnęły gorąco pobujać sobie wesołość na łonie wspaniałej bożej przyrody. Wesołe nadzieje napełniły ich młode serca; a świeży poranny wietrzyk rozpoczynającego się miesiąca zjaśnił kwitnącym rumieńcem ich młodociane oblicza. Wśród rozlegającego się śpiewu wesołych ptasząt kroczyły one przez las znaną sobie ścieżką, wkrótce z niego wyszły — a już zwiastowała im kopuła na wieży bliskiego miasteczka, że stanęły u celu.

Po ulicach Tausu uwijał się rącho

ożywiony tłum gości na jarmarku. Tam witał z serdeczną radością przyjaciel przyjaciela, którego od kilka miesięcy nie widział, tutaj cisnęła się gromadka wesołych ludzi około kramu, przyglądając się wystawionym towarom i targując się o takowe. Owdzie ciągnęła czereda rozpustnych uliczników za małpiarzem, którego zwierzątko różne figle wyprawiało — a tutaj wreszcie można się było spotkać z rozpromienionem od radości spojrzeniem młodych dziewcząt, które jaki znajomy uszczęśliwił podarunkiem z jarmarku. Córki Twardowskiego nie należały do tych szczęśliwych; młyn ich ojca leżał na uboczu — były więc tutaj obcymi i nieznanymi, a więc na jarmarku nikt się o nie troszczył, ani gościńców nie przyniósł. Córki Twardowskiego posmutniały więc, zateęskniły za swym samotnym domkiem i zakupiwszy najpotrzebniejsze rzeczy i posiliwszy się zabrały się natychmiast z po-

wrotem do domu. Zapadł wieczór, słońce stało nisko na horyzoncie; im więcej dziewczęta w głąb omszonego lasu się zapuszczały, tem większa ciemność i ponurość ogarniała je i tylko tu i owdzie dolatywał ich uszu w długich odstępach śpiew ptaka z wikliny. One jednak nie bały się: przywykły one z młodu do samotności — a z każdym krokiem zbliżały się więcej do domu. Dla skrócenia sobie czasu przypominały sobie w drodze zdarzenia całego dnia, czyniąc rozmaite figlarne uwagi. Weronika, najstarsza siostra, mogąca liczyć lat 22 nie mogła się nachwalić przepysznych jedwabnych chustek, które przechodniom zachwalał wędrujący tyrolczyk w kończastym kapeluszu. „Ależ ten tyrolczyk“ odezwała się młodsza siostra Zuzanna — „wywiesił w namiocie swym kilka pstrych szalów, które się mi o wiele więcej podobały — gdyby nasz ojciec był tylko zamożniejszym, byłabym

sobie była z pewnością jeden kupiła.“

„Otóż to właśnie!“ dodała dziewiętnastoletnia Izydora — „czy nie zauważałyście, jak wyszczególniano bogate dziewczęta, które były na jarmarku? Widziałam tam córki zamożnego nadleśniczego z Klatawy, wiecie, te same, które niedawno z ojcem u nas podczas gwałtownej burzy schronienia szukały; w ich sakiewkach było tyle reńskówek Maryi Teresy, iż sobie dzisiaj mogły kupić najpiękniejsze rzeczy — a przecież ich znajomi i przyjaciele starali się je na wyścigi kosztownymi darami . . .“

— Dziewczyna nie domówiła słów
w pobliżu dał się słyszeć trzeszczący szelest kroków; nagle zaszeleściły i rozdzieliły się gałęzie bliskiej gęstwiny, z której naprzeciw wystraszonemu dziewczętom wystąpiła smukła postać urodziwego nieznajomego człowieka. Jego elegancki i wyszukany ubiór zdradzał, iż należy do lepszego stanu. Nieznajomy nie dozwolił

atoli dziewczętom, zapuszczać się dłużej w domysły, ale pozdrowiwszy je uprzejmie, zapytał je, skąd i dokąd dążą o tak spóźnionej godzinie; a skoro się dowiedział, że są córkami w sąsiedztwie mieszkającego młynarza, wręczył każdej kosztowną jedwabną chustkę, mówiąc: „Godneście same kosztowniejszych darów, tymczasem poprzestańcie i na tem, co wam teraz ofiaruję — wkrótce zobaczymy się znowu, a potem coś więcej... Pozdrówcie mi rodziców!“ Po tych słowach zniknął nieznajomy w krzakach napowrót. Wielka była radość tak hojnie obdarzonych dziewcząt na schyłku dnia, większą atoli ich ciekawość, kimby mógł być ów nieznajomy? Lecz wszelkie domysły dziewcząt w tym względzie były daremne; sam tylko czas mógł tę zagadkę rozwiązać tem bardziej, ponieważ przy pożegnaniu nieznajomy powiedział. „Za kilka dni znowu się zobaczymy!“

Przybywszy do domu opowiedziały rodzicom o osobliwszem spotkaniu wśród lasu. Ojciec, pokiwując głową, daremnie ją sobie suszył, kto mógł wyświadczyć taki zaszczyt niespodziewany córkom — i on musiał tylko oczekiwać przybycia nieznajomego w dom, któreby całą sprawę wyjaśniło.

Była południowa pora; rodzina Twardowskich powstała była właśnie od skromnego obiadu dla podziękowania Bogu dawnym zwyczajem za Jego dary . . . Trzy razy już zachodziło poza las słońko, a nieznajomego mimo obietnicy nie było widać. Naraz zaszczekał na podwórku duży brytan, przywiązany na łańcuchu do budy, gdzie resztki obiadu spożywał. Wszystko pobiegło ku oknu, skąd na drzewami okrytej drodze widać było powóz, zajeżdżający do młynówki. Nie było wątpliwości — zbliżało się wreszcie rozwiązanie wielkiej zagadki: właścicielem

wytwornego powozu nie mógł być kto inny jak oczekiwany nieznajomy. Wsiadł on; a zaledwo go dziewczęta zobaczyły, wołała jedna do drugiej w radości: „To on, to on!“

Przybysz wszedł do izby, przywitał rodziców i córki z największą uprzejmością i grzecznością i usiadł z uszanowaniem na stołku. Jego elegancki powóz, wyszukany ubiór jak i wspaniałe podarki, jakie rodzicom i dziewczętom przyniósł, wyraźnie świadczyły, że musi rozporządzać znacznym mieniem. Ale jakież dopiero było zadziwienie rodziny, kiedy oświadczył, iż dlatego ją odwiedził, aby z jej grona poślubić jedną z córek. Rodzice i dziewczęta oniemieli; a pierwsi nie wątpili, że to wyraźne zrządzenie Boga, który w ten sposób chciał wynagrodzić ich córkom wierne wypełnianie dziecięcych obowiązków. Ze łzami radości pobłogosławili oni związek nieznajomego z najstarszą córką

Weroniką, jakkolwiek on dotąd nie wspominał o swem nazwisku i stanie, ponieważ mu to — jak utrzymywał — ważne powody zakazywały. Przyrzekł atoli, iż w krótkim czasie — może już za 6 tygodni — znowu z młodą małżonką do młynówki zagładnie, aby także rodziców i szwagrowe zabrać z sobą do swego wspólnego zamku — a wówczas miały się całkowicie wyjaśnić jego stosunki. To uspokoiło rodziców. Wesele odbyło się całkiem cicho; a po kilku dniach uczyniono przygotowania do odjazdu. Rodzice i siostry zalewali się rzewnymi łzami w godzinę rozstawania się) — pierworodna córka rzuciła się matce na szyję i starała się ją uspokoić obietnicą, iż przecie wkrótce znowu do niej zagładnie, a przedtem jeszcze zasięgnie niejednokrotnie wiadomości o niej. Godzina rozstania minęła bezpowrotnie; nowożeńcy wsiedli do powozu, a czwórka dzielnych karych koni uniosła ich szybko

z oczu rodziny. Po kilku dniach podróży po całkowicie bezludnych okolicach dostała się młoda para w samotną, pełną grozy dolinę, gdzie niczego więcej nie było słyszeć oprócz poświstu wichru pośród nocnego boru, szumu górskich potoków i turkotu po kamienistej drodze posuwającego się powozu. Droga wiała się po wąskim gór grzbiecie, ograniczonym po obu stronach ciemnymi przepaściami. Gdzie było spojrzeć, widać było tylko same okropne skały, najsamotniejsze i najciemniejsze leśne uroczyska. Nieszczęśliwą młynareczkę, dążącą za mężem cicho i nie domyślającą się niczego złego, niby jagnię do rzezalni — naszyły smutne przeczucia. Wreszcie zboczył woźnica z drogi na prawo. Podróżni znaleźli się teraz w gęstym dziewiczym lesie, którego ziemi zapewne od wieków żaden promień słoneczny nie zjaśnił, dokąd tylko rzadko ludzka zaszła noga. Po kilkugodzinnem przebijaniu się

przez odstrasające pustynie ukazała się wreszcie oku obszerna, kwiecista leśna polanka, na której tle wspaniały zamek się wznosił. Widok jego zatarł niemiłe wrażenia, jakie w duszy młodej niewiasty pojawiające się jej naprzemian głębokie przepaście, strome skały i ponure bory sprawiły. W kilka minut później stanął powóz przed wspaniałą budową; a nieznajomy, który dotąd po największej części poważnie i milcząco u boku małżonki siedział, wysiadł i służył małżonce przy wysiadaniu, mówiąc: „Wreszcie jesteśmy w domu!” Wstępując do zamku dziwiła się Weronika, że na ich spotkanie nikt nie wychodził a to tem bardziej, ponieważ tutaj widocznie największa zamożność, największy zbytek panować musiały. Głęboka cisza panowała tutaj w wspaniałych komnatach i rozległych zamku krużgankach i niepokoiła nieco ich mieszkańca mimo zewnętrznego blasku. Mimo to

cieszyła się pani młoda, że stanęła wreszcie u celu podróży i spędziła wieczór na poufnej pogawędce z mężem. Złote promienie słońca dnia następnego obudzili ją ze słodkich snów, ukazujących jej świetną przyszłość. Zaledwo skończyła toaletę, wszedł do niej mąż dla zapoznania jej z nowem mieszkaniem i bogactwami, jakie przez zamążpójście posiadać miała. Przez duże podwoje weszli do wspaniałej, przez wysokie okna jasno oświetlonej sali — u stropu wisiał kosztowny świecznik, w którym się padające nań światło w najrozmaitszych barwach odzwierciadlało. Na ścianach wisiały tutaj olbrzymie zwierciadła w złoczonych ramach, misternie wykończone machoniowe komody zawierały w sobie najbogatsze i najrzadsze szaty i ozdoby ze srebra i złota. Długo patrzyła z rozkoszą pani młoda na te wspaniałe rzeczy; nie mogąc oczu od nich oderwać. W drugiej sali nowe na nią czekały niespodzianki :

lśniące srebrne i złote naczynia pokrywały stoły, rzucając od światła ćmiący oczy odbłask. Atoli jej zadziwienie doszło dopiero do szczytu wtedy, kiedy z mężem weszła do trzeciego, nieco mniejszego pokoju — niejako do „najświętszego przybytku“ zamkowego. Wspaniałe makaty pokrywały tutaj ściany; a kolorowe okna wpuszczały do wnętrza tylko przyćmione tajemnicze światło. Tutaj były nagromadzone niezmierne bogactwa; w ciężkich żelaznych skrzyniach leżało mnóstwo według wartości poukładanych srebrnych pieniędzy — wielkie srebrne czarki, napełnione nowiutenkimi dukatami i rzadkie drogie kamienie nieocenionej wartości połyskiwały rtęczowymi barwami. Weronika stała milcząca w zachwycie — do jej zupełnego szczęścia brakowało tylko jej rodziców i sióstr, aby były mogły podzielać jej radość. Nowożeńcy powrócili wreszcie do mieszkalnego pokoju; Weronika marzyła



jeszcze ciągle o swem niewymownem szczęściu — gdy nagle jej uwagę na siebie żelazne, z wewnątrz mocno zaryglowane drzwi, dotąd niepostrzeżone — ściągnęły. Zapytała więc męża, dokądby one prowadziły? To niespodziewane pytanie zaniepokoiło jej męża: odpowiedział więc widocznie wymijająco, że drzwi te prowadzą do sali, zamieszkaney przez obłąkanych, którymi się on zajmuje. Weronika zapragnęła i tych nieszczęśliwych oglądać; atoli mąż oświadczył jej gniewnie, żeby się przez to naraziła na niebezpieczeństwo, albowiem zamknięci waryaci mogliby ją łatwo w sztuki rozedrzeć, gdyż widok jej obcej osoby pobudziłby ich do największej wściekłości. Weronika nie chciała dać wiary temu i postanowiła przy najbliższej sposobności uchylić zasłonę z tej tajemnicy. Zbliżyła się pora obiadowa: zastawiono delikatne jadło i kosztowne wina; a po obiedzie pożegnał mąż Weronikę, tłumacząc

jej, iżby był rad udać się na kilka godzin na polowanie.) Aby się jej zaś przez ten czas nie nudziło, dał jej złote jaje, aby się niem zabawiała, nakazując jej jednak, aby go pod żadnym pozorem z rąk nie wypuszczała, albowiem mogłoby być łatwo uszkodzonem. Pan zamku wydalil się wreszcie, pozostawiając żonie widocznie z umysłu klucz do owej tajemniczej komnaty — miała bowiem wstęp do niej jak najsurowiej zakazany. Oby się też była zastanowiła nad tem, co jej szczęściu służyło! Zaledwo się jednak małżonek z domu wydalil, nie mogąc pokonać ciekawości w mniemaniu, iż się w owej tajemniczej komnacie najrzadsze kosztowności znajdują — ujęła Weronika jaje lewą ręką, prawą otworzyła otrzymanym kluczem owe ciężkie drzwi żelazne. Ale jakież ją tutaj widok spotkał! U jej stóp rozpościerał się obszerny zbiornik na krew, w połowie nią napełniony, a we

krwi pojedyncze poćwiertowane trupy lub pojedyncze części ciała zabitych ludzi. Na przeciwległej stronie izby stały ustawione w długim rzędzie czaszki nieszczęśliwych ofiar, a na pokrwawionych ścianach zatknięte były siekiery i topory, pod których ciosami zapewne nieszczęśliwi poginęli. Widok ten tak ogromnie Weronikę przeraził, że drżąc na całym ciele złote jaje z rąk wypuściła — jaje w jednej chwili znalazło się w krwawym zbiorniku, unosząc się na jego powierzchni. Duszę jej przenikła myśl groźna, iż się widocznie w ręku strasznego rabusia znajduje. Mimoto miała jeszcze tyle przytomności umysłu, iż sięgnęła ręką dla wydobycia ze zbiornika pozłacanego jaja. Ścierając zeń atoli ślady krwi, starła zeń także pozłotę. Przewidywała teraz, że to nieme jaje wyda ją i oskarży przed mężem! Wśród obawy i nadziei upływały nieszczęśliwej chwile; były to najniespo-

kojniejsze chwile dla niej w całym życiu. Aż oto na korytarzu dały się słyszeć ciężkie kroki, drzwi się otwarły, a do pokoju wszedł — jej mąż! Pozdrowiwszy ją, zażądał on od niej powierzonego jej pozłacanego jaja. Ona podała mu je z największym zakłopotaniem. Zaledwie mąż jej spostrzegł jego uszkodzenie, natychmiast domyślił się, co było zaszło. Z rykiem zawołał on: „Ha, przekłeta kobieto! sądziłem, że w tobie znalazłem osobę, na którąbym się mógł spuścić, a jakże się na tobie oszukałem? Czyliż ci nie zakazałem wchodzić do owej komnaty, a przecie to uczyniłaś? Dobrze więc; zaprowadzę cię tam, abyś sobie w niej mogła wszystko swobodnie oglądać!“ W zupełnej rozpaczycy rzuciła się Weronika przed potworem, którego Pokornym nazwiemy, na kolana, objęła mu nogi z płaczem, prosząc błagalnie o przebaczenie winy. Nadaremnie; prędzej byłaby uprosiła ka-

mienny posąg — gdyż jego kamienne serce zapomniało oddawna o miłosierdziu. Nie dał się on uprosić, ale zawlókł ją do krwawej komnaty. „No, teraz rozglądnij się swobodnie i baw się widokiem tych świetnych rzeczy, które koło siebie widzisz rozrzucone, a potem przysposób się na śmierć!” Weronika krzyknęła w przestachu: „Na wszystkie świętości zaklinam cię! nie bierz mi życia; przysięgam ci, że o tem, co tutaj widziałam, jakby grób milczeć będę, zamknij mię na całe życie w najciemniejszy loch, rób ze mną, co zechcesz, ale mi nie odbieraj życia.“ Wszystko napróżno; okrutny mąż głuchy był na błagania niewinności — pochwycił on w gniewie ostry topór, pod którego morderczymi razami głowa nieszczęśliwej Weroniki padła. W ten sposób nieubłagana dłoń gwałtownej śmierci uciszyła na wieki szlachetne młode serce, które tylko dla cnoty biło; uszczknięty został kwiat

rzadkiej wartości, rozkwitły jak najwspanialej w dalekiem ustroniu nieczułą ręką barbarzyńcy. Rodzina Twardowskiego sądziła, że Weronika żyje w zupełnem szczęściu, oczekując z dnia na dzień pocieszającej wieści — wkrótce jednak miała wydać na rzeź drugą ofiarę.

We trzy tygodnie po zamordowaniu Weroniki odważył się sromotny Pokorny, dla którego jako naczelnika bandy rabusiów zabójstwo stało się rzemiosłem — zawitać znowu do młynarza dla uproszenia sobie średniej córki za żonę. W tym celu umiał tak dalece swą powierzchowność odmienić, iż się nie potrzebował wcale obawiać poznania siebie jako męża Weroniki. Zjawił się tedy jak po raz pierwszy z eleganckiem ułożeniem u rodziny Twardowskiego, prosząc o rękę Zuzanny, na co się jej rodzice po dojrzałym namyśle zgodzili, albowiem, jakeśmy to wspomnieli, uważali oni niezwykłość losu córek za

zrządzenie Boga, umiejącego w nadzwyczajny sposób wynagradzać hojnie sumienne wypełnianie obowiązków dzieci względem rodziców. Nieszczęśliwa Zuzanna bezwiednie poszła w ślady zamordowanej siostry, aby też równie jak ona znaleźć śmierć haniebną. Spotkał ją ten sam los smutny i tak padła pod toporem i jej niewinna głowa dla pomnożenia liczb ofiarnych czaszek na owej strasznej ławie w zamku Pokornego.

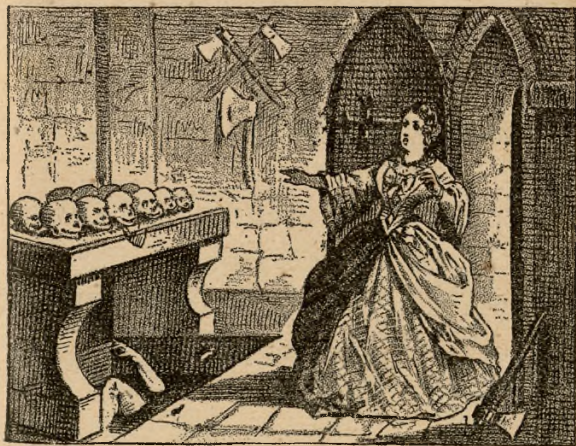
Po upływie niejakiego czasu zawitał znowu krwawy kat pośród cichego grona rodziny Twardowskiego, aby prosić o rękę jego ostatniej najmłodszej córki. Izydora była bardzo łagodnego usposobienia i nadzwyczajnej urody -- była więc bez wątpienia koroną rodziny. Pokorny umiał sobie trzecim razem nadać bardzo korzystną powierzchowność,; u boku jego wisiała nader kosztowna szpada, a jego palce zdobiły brylantowe pierścienie nadzwyczajnej wartości. Jużci trudno przyszło

rodzicom, pożegnać się z najulubieńszą córką i utracić w niej ostatnią podpórę starości. Atoli córka ich była widocznie powołaną do wielkiego szczęścia tak, iż się mu opierać nie mieli odwagi, ale natychmiast zezwolili na związek z nieznajomym. Smutne i przykre było rozstanie. „Ty jesteś ostatnią córką, którą z objąć wypuszczam,” — mówił ze łzami Twardowski — „ja i twa matka zostaniemy teraz sami bez podpory, bez dziecka. Córkę droga — idź tedy i bądź szczęśliwą! Atoli na miłość dla ojca, na twe serce Izydoro! zaklinam cię, nie stań się w szczęściu dumną i nie zapominaj o rodzicach, jak to według prawdopodobieństwa siostry twoje uczyniły.” — „Ojcze!” szepnęła wzruszona córka z płaczem — „i ty matko! przyjmijcie obietnicę, że me serce o was nigdy nie zapomni — gdziekolwiek będę, wszędzie będę was miała na oczach i z największą pewnością uwiadomę was

w kilku tygodniach o mem powodzeniu. Jeśli będę mogła, odwiedzę was też w tym czasie — a może też do tej pory nadejdzie wiadomość o siostrach. Bądźcie tedy zdrowi, przyjmijcie serdeczną podziękę za wszystko dobre, któreście mi wyświadczyli.“ Po serdecznem wzajemnem uściśnieniu wsiadła Izydora do powozu męża i odjechała, nie wiedząc, jaka ją dola spotkać miała.

Jest rzeczą pewną, że już bardzo często ciężkie zbrodnie, których sprawcy, popełniwszy je w ukryciu sądzili, że one nigdy światła dziennego nie poznają — małe, nieznaczne okoliczności wyjawiały; tóż i to jest faktem, że Pan Bóg przez środki, które ludzie za słabe uważają, wielkie rzeczy skutecznie może. Owa słaba niewiasta Judyta, o której pismo św. opowiada, zabiła strasznego Holofernesa — tak samo i nasze opowiadanie doszło do tego punktu, na którym napo-

tykamy podobny fakt, gdzie łagodna, delikatna Izydora niebezpiecznemu Pokornemu dawno zasłużoną gotuje karę. Doświadczyła ona wszystkiego tego co i siostry aż do próby z jajem — i ona nie mogła



pokonać w sobie ciekawości odnośnie do owej tajemniczej komnaty — była jednak na tyle ostrożną, że powierzone sobie jaje w skrawek białego sukna obwinęła, aby je uchronić od uszkodzenia. Następnie weszła do przerażającej komnaty. Na

widok, który ją tutaj spotkał, zachwiała się niby piorunem rażona; a jaje i jej z rąk wypadło. Wydobyła je atoli natychmiast ze zbiornika krwawego i spostrzegła z radością, że ono zupełnie nienaruszonym było. Spojrzenie jej padło na naprzeciw stojącą ławę. Któżby mógł opisać jej przerażenie, gdy między licznych afiar czaszkami i głowy jej sióstr tam się znajdowały. Sądziła, że się pod nią ziemia zapadnie i chwiejnym krokiem wróciła do mieszkalni. I ona teraz zaraz poznała, w jakich się rękach znajduje. Wśród obawy i nadziei przepędziła całe trzy godziny. Wtem powrócił jej mąż i zaraz zapytał ją o powierzone jaje. Zdawał się tem niezmiernie cieszyć, iż je znalazł nienaruszonym, uważając to za znak, iż jego żona odbyła próbę, która jej siostry zgubiła. Nadto starała się Izydora wszelkimi siłami okazać się spokojną i wesołą; a to męża umocniło w jego przekonaniu.

W ten sposób minęły dwa tygodnie. Izydora naturalnie nie mogła niczego goręcej sobie życzyć jak, aby się jaknajprędzej wydostać się z tego straszego miejsca, przypomniawszy więc mężowi jego obietnicę, iż wspólnie rodziców jej w jak najkrótszym czasie odwiedzą. Uprzejmością i prośbami w istocie skłoniła męża do tego. Naznaczono dzień wyjazdu, a co większa — mąż pozwolił jej napełnić z swych kosztowności kufer, który Izydora rodzicom jako podróżny dar zawieść miała. Izydora umiała też wyzyskać należycie to pozwolenie — podczas, gdy się mąż łowom oddawał, napełniła ona kufer złotem, srebrem, drogiemi kamieniami i kosztownemi naczyniami, włożywszy pod spód głowy sióstr nieszczęśliwych. Były to jedyne ich relikwie — tóż nie miały zgnieć w morderczym lochu — owszem miały za powrotem do rodzinnego miejsca spocząć w poświęconej ziemi.

Uczyniono przygotowania do podróży; przed zamkiem stanął ciężko obładowany powóz — zaraz po śniadaniu miano wyruszyć w drogę. Wtem na nieszczęście wpadło na myśl rabusiowi, odwiedzić swych więźniów — jak się wyrażał. Gdyby się to było stało, natenczas byłaby Izydora zgubioną. Dlatego też umiała ona zachować spokój i tyle przedstawieniami dokonać, iż zaniechał zamiaru i natychmiast do powozu obok żony usiadł. Znowu odbyto szczęśliwie długą i uciążliwą drogę przez las — nowożeńcy dostali się do rodziny Twardowskiego. „Najmilsza córko!” zawołał ojciec w nadmiarze radości — „dotrzymałaś wreszcie słowa. Siostry twe są albo nieszczęśliwe, albo w szczęściu stały się dumnymi i obojętnymi; ty i w największem szczęściu nie zapominasz o nas — witaj nam, witaj serdeczna córko!” Radośnie odwiedziny dzieci uczczono wesolą biesiadą, przy której osobiwie

Pokorny tak dalece winu hołdował, iż wkrótce całkowicie się upił i to do tego stopnia, iż go bezprzytomnego do łóżka zanieść musiano. Teraz uderzyła jego godzina; cichuteńko wyprawiła Izydora posłańca do najbliższego miasta, który miał wręczyć jego zwierzchności list, opisujący w krótkości stan rzeczy i wzywający pomocy wojskowej. Zanim ta nadeszła, wydobyla Izydora i wręczyła rodzicom przyniesione kosztowności. Rodzice dziwili się bardzo, gdy córka świetne szaty, połyskujące się srebrne naczynie, kosztowne klejnoty itp. rzeczy przed nimi rozkładała. Naraz atoli posmutniała córka i rzekła drżącym głosem: „Teraz przychodzi rzecz najważniejsza!“ — a kiedy uchyliła białe prześcieradło, zobaczyli skamienieli od strachu rodzice dwie trupie głowy. Widok ten był tak wymownym, iż po krótkim wyjaśnieniu Izydory wszystko zrozumieli. Tymczasem nadeszła zawezwana garstka

żołnierzy do domu Twardowskiego; wszedłszy do izby, gdzie opity potwór w głębokim śnie spoczywał, ujeli go w moc swoją. Pokorny ocknął się, zrozumiał swe smutne położenie, bronił się też jak desperat — ale na próżno. Uległ przewadze — obciążony ciężkim kajdanami został odwiezionym do najbliższego miasta dla złożenia rachunku z popełnionych zbrodni. Z największą ścisłością wdrożono przeciwko niemu śledztwo, wszystkie okoliczności, osobliwie zeznania Izydory mówiły przeciwko niemu, a mimoto wypierał się stanowczo. Musiano tedy wkońcu przystąpić do ostatniego środka, mianowicie do tortur. Potrzeba bowiem wiedzieć, że niegdyś wielkim zbrodniarzom, którzy dobrowolnie do winy przyznać się nie chcieli, zadawano największe męczarnie dla nakłonienia ich przemocą do tego. Przytem postępowano od mąk łżejszych do boleśniejszych. Wśród okropnych tortur wy-

znawał nieraz i niewinny zbrodnie, których wcale nie popełnił — toć postępem i chwałą późniejszych czasów jest, iż tortury całkowicie zniesiono.] Czasami jużci na tej drodze dochodzono do rzeczywistej prawdy. Toż i Pokorny, złamany mąk nadmiarem, wyznał całkowitą prawdę, owszem wyznał więcej, aniżeli od niego wymagano: nie mniej jak 25 morderstw i mnóstwo rabunków miał ten potwór na sumieniu! Wyrok nie dał na się długo czekać, nie mógł być też wątpliwym. Pokornego skazał sąd na śmierć przez ćwiertowanie kołem; a wyrok ten w kilka dni później w istocie wypełniono. Gdy mu egzekucya wszystkie członki posłamała, zadano mu cios z łaski w serce i wielką winę okupił życiem — aby się i nad nim kiedyś najmiłosierniejszy Sędzia w niebie zlitował.

Stracono tedy w całym kraju groźnego łotra: ludzie odetchnęli swobodniej i tylko

ta myśl ich nieco trapiła, iż dowódca zbójców nie zdradził miejsca pobytu towarzyszy. O miejscu pobytu jego samego, o nagromadzonych tam nieprawnie bogactwach, które należało zwrócić prawnym właścicielom — mogła dać wskazówki Izydora, która tam była. Dano jej też dla bezpieczeństwa 20 zbrojnych żołnierzy, którym miała pokazać drogę do oddalonego zamku straconego. Już się w połowie do celu zbliżono, gdy wyprawę obkoczyła zewsząd banda zbójców, których liczby ona znać dobrze nie mogła. Jakkolwiek mała garstka żołnierzy dzielnie się broniła, musiała wreszcie uleść przewadze dobrze uzbrojonych napastników. Radowali się oni niezmiernie zdobyczą, dowiedzieli się bowiem o śmierci dowódcy i jej bliższych szczegółach — mieli się też na Izydora krwawo i strasznie pomścić jako na zdrajczyni. W ogólnem wzburzeniu byliby ją byli niezawodnie zaszyty-

letowali, gdyby godny następca straszego herszta nie był ją wydarł z rąk szalejących dla wydania ją na śmierć okropną. Urządzono więc radę wojenną; a ogólny wyrok był: męczyć ją do śmierci, a wkońcu żywcem w kotle napełnionym płynną żywicią uwarzyć. Żywicy było w lesie podostatkiem; rozpierzchła się tedy banda w różne strony, aby z sosen i jodeł nazbierać potrzebną jej ilość dla natychmiastowego rozpoczęcia okrutnego dzieła. Izydora pozostała tymczasem samą: leżała ona skrepowana na ziemi, niezdolna do uczynienia najmniejszego ruchu. Dla niej zgasł wszelki promyk nadziei, noc i nieprzenikniona ciemność pokryła jej wzrok; a mimoto Bóg był dla niej w tej ciężkiej potrzebie najbliższym do ratunku. W niemem oddaniu się Jego woli wyczekiwała ofiara śmierci, gdy nagle przed nią jakaś staruszka stanęła i niby anioł-pocieszyciel to do niej słowa wyrzekła: „Córko,

bądź dobrej myśli i nie trać zupełnie nadziei: przysłałam cię ocalić. Wiedz: jam jest nieszczęśliwą matką człowieka, którego pod nazwą Pokornego ludzie znają, który za twem przyczynieniem się został sądowi wydany i kołem stracony. Powinnabym właściwie nienawidzieć i prześladować ciebie — lecz nie uczynię tego. Nigdy nie pochwalałam złych postępków syna; ileżto razy błagałam ze łzami, aby porzucił zbrodniczą drogę życia, a powrócił na drogę cnoty i uczciwości! Prośby me były daremne i, czego się oddawna lękałam, stało się — odpokutował za swe zbrodnie. Katusza przeświadczenia, że umarł jako zbrodniarz — zaciera wszelką pamięć o nim w mej duszy — oby też żadna matka nie była tak nieszczęśliwą, jak ja nią jestem! Ale nacóż się tyle rozwodzę — oto przecinam twe więzy: a teraz uciekaj, ratuj się, czas nagli.“ Z żywą wdzięcznością skorzystała też Izydora z do-

brej rady życziwej staruszki. I dobrze uczyniła: bo oto wkrótce powrócili rabusie a ich wściekłość była bez granic, gdy spostrzegli, że się im ofiara ich okrucieństwa z krwawych rąk wymknęła. Wśród najstraszniejszych przekleństw poprzysięgli sobie, tak długo krążyć po lesie, ażby zbiegłą znowu odnaleźli. Tymczasem pędziła zagrożona Izydora, co tchu starczyło, naprzód lasem i odetchnęła, kiedy spotkała parobka, który na wozie wioził świeżo ścięte jodełki, przydatne na obręcze na beczki. Opowiedziała mu ona krótko o swych przygodach i prosiła o pomoc. Atoli niemiłosierny człowiek odmówił jej takowej w szorstkich słowach, lękając się o własną skórę. Nie pozostawało nie-szczęśliwej Izydorze nic innego jak tylko biec dalej, aż po godzinne biegnięciu spotkała innego woźnicę, który się stał dla niej miłosiernym samarytaninem. Wóz jego był naładowany ogromnymi dzieżami;

litościwy woźnica pozdjemował je wszystkie z wozu i ukrył ją w ostatniej, stojącej na samym spodzie — nadto postanowił on mocno bronić ją przeciwko wszelkim napaściom. Sposobność do tego czynu chrześcijańskiej miłości bliźniego nadarzyła się niebawem. Ścigający Izydore rabusie pędzili rażno naprzód, spotkali w drodze pierwszego woźnicę i mimo jego zaręczeń, iż wprowadzie Izydore widział — naprzód śpieszącą, ale jej na wóz nie przyjął — przeszukali jego wóz jak najdokładnie i dopiero po bezskutecznem przetrząśnieniu wozu pośpieszyli dalej. Dopadli wkrótce i drugiego woźnicę i zabrali się do przeszukania wozu. Sprzeciwiającego się temu woźnicę przytrzymało kilku zbójców silnymi ramionami, podczas gdy inni jedną dziecę po drugiej z wozu zdejmowali. Serce pocziwego woźnicy i nieszczęśliwej Izydory biło prawie dosłyszalnie w śmiertelnej trwodze, gdy zbójcy zabierali się

do zdjęcia ostatniej dzieży z wozu, która ofiarę ukrywała. Na szczęście zwątpił dowódca i w rozstrzygającej chwili dla nietracenia czasu została Izydora ocaloną. Była to prawdziwie opatrznosc Boga, który ją uczynił narzędziem do stracenia krwawego rabusia i dozwolił, aby zwycięsko z tego boju wyszła. Jej zbawca szlachetny odwiózł ją wkrótce do rodzinnego miejsca, a nawet nie przyjął on ofiarowanej nagrody, utrzymując, że się nie godzi brać zapłatę za pełnienie chrześcijańskiej powinności. Atoli prześladowcy zapuszczali się za Izydora aż w łono jej rodziny. Jużci wszelkie ich zamiary szkodenia jej udaremniono; a usiłowaniom zwierzchności udało się, ująć kilku zbójców i nieszkodliwymi uczynić — zostało ich jednak jeszcze kilku na wolności; a ci mogli się pomścić na Izydorze. Ta okoliczność skłoniła Twardowskiego do sprzedania tyle drogiej ojcowskiej spuścizny

i przesiedlenia się do odległego większego miasta na prowincyi, aby się oddalić od zbójców i żyć bezpiecznie pod opieką policyi. Córka Twardowskich, którą wszędzie, gdziekolwiek o jej dziwnych losach wiadzano, mile witano, nie opuściła nigdy rodziców, ale czułą opieką i miłością starała się wynagrodzić im w części stratę, jaką ponieśli wskutek gwałtownej śmierci dwojga ukochanych córek. Pieniądze, otrzymane za młynówkę starczyły im do przyzwoitego utrzymania się; kosztowności, otrzymane z rozbójniczego zamku oddali oni dawno zwierzchności do dyspozycji, mówiąc: „Wolelibyśmy raczej głód znosić, aniżeli posiadać te kosztowności, albowiem „cudza krzywda nie tuczy!,,

K O N I E C.

Spis książek księgarni ludowej

Edwarda Feitzingera

w Cieszynie (Szląsk austr.)

Uwaga! Zwraca się uwagę Szan. Odbiorców, by przy drobnych zamówieniach przysyłali należytość wprzód przekazem pocztowym z dołączeniem 10 do 30 h na opłatę poczty, gdyż takich posylek za pobraniem nie wysyłam! Większe zamówienia za pobraniem. — Zamawiający po raz pierwszy raczą dołączyć zadatek!

Biblioteka tanich książek, zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd przeszło 100 tomików, przeważnie po 40 h. — Ogólne cenniki tejże biblioteki i różnych innych książek rozsyła się na żądanie gratis und franco.

Borucki, Józef Ignacy Kraśzewski. Jego życie i zasługi z portretem. 80 h czyli 70 fen., w oprawie 1 K = 85 fen., eleganck. 1 K 20 h = 1 mk.

Cesarz Oktawian. Zajmujące pow. opraw. 90 h = 80 fen.

Józef Chociszewski. Podręcznik do pisania listów po 60 h do 2 K = 60 fen. do mk. 1.75.

— Pokłosie. Zbiór opow., pow., wierszy itd. 70 h = 50 fen.

— Skarbczyk poezyi polskiej. 96 h = 75 fen.

— Śpiący biały orzeł, czyli proroctwa starego pustelnika z gór karpackich. 40 h = 35 fen.

Cinciała, Dr. Andrzej, Podręcznik dla gmin śląskich. Oprawny 5 K 60 h.

— Dokładny Podręcznik prawniczy. Książka dla ludu austriackiego. Oprawny 5 K 60 h.

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty ludu polsk. z Szląsku austriack. 80 h = 70 fen.

Fortunat i jego synowie. Powieść opr. 1 K 20 h = 1 mk.

Hejromancya egipska, czyli sztuka przepowiadania z linii na ręce. 40 h = 35 fen.

Herman, Fr., Ogólna dydaktyka i pedagogika. 2 K 76 h = 2 mk. 40 fen.

Janek z Głodomanka, Misyonarze, powieść z wojny 1831 roku. 1 K = 1 mk.

Janicki, X., Cudowne nawrócenie 2 wielkich pijaków. 20 h = 16 fen.

Imko zwany Wisetka. Opow. Bog. Hoffa. 90 h = 75 fen.

Kalendarze: katolicki i polski po 50 h.

Kalendarze różne, podług osobr. spisu po 40 h do 2 K 40 h.

Kalendarz stoletni 2 K.

Kancyonały, czyli śpiew. kościelny i książki do modlenia w wielkim wyborze. (Podł. osob. sp.)

Z życia Polaków po świecie. 1 K 20 h = 1 mk.

Książki obrazkowe i zajęcia dla dzieci i dorosłych, podł. osobn. sp.

Masoni czyli Wolnomularze, co chcą? — co działają? — i do czego dążą! 72 h = 60 fen.

O pijaństwie. 20 h = 20 fen.

Nabożeństwo do św. Alojzego. 30 h = 25 fen.

Podziały godzin dla szkół, w 3 wydaniach, sztuka po 2 do 10 h.

Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby. 40 h = 35 fen.

Przepowiednie o przyszłej wojnie europejsk. 20 h = 16 fen.

Rohling Aug, Tajemnice Talmuda, czyli zasady żydów względem Boga, wiary i chrześcian. 60 h = 50 fen.

Róża z Tannenburga. Pow. oprav. 90 h = 80 fen.

Sennik egipski, z liczb. na loteryę i z obrazkami. 60 h. = 50 fen.

Wykład snów w obrazkach na arkuszu. 20 h = 20 fen.

Książeczki ludowe w okładkach z pięknymi rycinami kolorowymi.

500. **Dokładna rozmowa kwiatami.** 40 h = 35 fen.

501. **Niezapominajki.** Wiersze do lmiennika. 40 h = 35 fen.

502. **Zbiór powinszowań** wierszem i prozą. 70 h = 60 fen.

503. **Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich.** 80 h = 70 fen.

Siła sympatyj, czyli wpływ duchowego na organ ludzki i zwierzęcy itd. 80 h = 75 fen.

Starosta weselny, czyli zbiór mów używanych przy weselach. 50 h = 50 fen.

Stolc, Ks. Alban, Lekarstwo przeciw obawie śmierci. Kalendarz na czas i wieczność. 70 h = 60 fen.

— **Ojciec nasz.** Kalendarz na czas i wieczność. 3 tomy, 2 K 10 h = 1.80 mk., oprawione 3 K = 2.50 mk.

Świadectwo nauki dla przemysłu, artyst. wykonane po 60 h i 1 K 20 h.

Wilkońska P. z L. Cyganki Komedia w 1 akc. 24 h = 20 fen

— **Dwa śluby.** Powieść 1 K 20 h = 1 mk.

Wróżbiarz z kart z dokładnym opisem. 70 h = 75 fen. i 1 K 50 h = 1.30 mk.

Zatorski, Prof. Dr. Maksym, i Prof. Dr. Franc. Kasperek. Powszechna księga ustaw cywilnych z późniejszymi odnośniami rozporządzeniami. 8 K. Opraw 9 K 20 h.

504. **Zwyczajna kuchnia do mowa.** Przepisy wszystkich potraw kucharskich. 80 h = 70 fen.

505. **Sekretarz zakochanych i narzeczonych.** K 1.20 = 1 mk.

506. **Czarnoksiężnik Bosko**, zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich. 40 h = 35 fen.

507. Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. 1 K 30 h = 1.25 mk.

508 i 509. Polski śpiewnik, czyli zbiór 486 pieśni. 2 tomy. Cena każdego tomu oprawnego 1 K = 90 fen, w eleg. opr. 1 K 70 h = 1.50 mk.

510/512. „Śmiech“, zebrał i do druku podał Niegłupi. 3 części. Cz. I. K 1.30 = 1 mk., cz. II. i III. do 90 h = 80 fen. Wszystkie 3 części razem oprawne 3 K 30 h = 2.80 mk.

512 i 514. Tajemnice magii, czyli nauka wykonywania naj-

piękniejszych sztuk magicznych Z 93 ilustracyami. Napisał dr Mik, 2 części po K 1.50 = 1 mk. 25 fen. opr. razem 2 K 60 h = 2 mk. 20 fen.

515. Księga duchów. Zbiór opowiadań o duchach, widmach, upiorach i snach tajemniczych zebrał Bronisław Piotrowski. K 1.06 = 1 mk. 50 fen.

516. Wywoływanie duchów. Wyjaśnił dr. Mik, autor „Tajemnic magii.“ 50 h = 40 fen.

517. Lilie i paprocie. Książka dla serc kochających, zebrał Józef Chociszewski. 90 h = 75 fen.

Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru.

Adwokat Ludowy, czyli podręcznik prawniczy, oparty na ustawach najnowszych.

Podręcznik ten, który opracowany i ułożony jest dla ludu, zawiera w sobie objaśnienia ustaw, przykłady skarg, próśb i podań, w sprawach różnego rodzaju, wreszcie wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów i różnych dokumentów, które lud wiejski sam sobie może napisać.

Adwokat ludowy zawiera w sobie również taryfę adwokacką czyli objaśnienie, ile się adwokatowi za jego pracę należy.

Cena za egzemplarz wynosi tylko 2 K 40 h.

Większą ilość rozsyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości franco.

**Wielki skład książek do modlenia i religijnej treści,
w różnych gustownych oprawach, jako też obrazów
świętych i światowych.**

Dalsze książki z nakładu Edw. Feitzingera w Cieszynie na Śląsku austr.:

Książeczki ludowe

w okładkach z pięknymi rycinami kolorowymi.

500. Dokładna rozmowa kwiatami. 40 h = 35 fen.
501. Niezapominajki. Wiersze do Imiennika. 40 h = 35 fen.
502. Zbiór powinszowań wierszem i prozą. 70 h = 60 fen.
503. Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich
80 h = 70 fen.
504. Zwyczajna kuchnia domowa. Przepisy wszystkich potraw kucharskich. 80 h = 70 fen.
505. Sekretarz zakochanych i narzeczonych. 1 K 20 h = 1 mk.
506. Czarnoksiężnik Bosko, zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich. 40 h = 35 fen.
507. Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. 1 K 30 h = 1,25 mk.
508 i 509. Polski śpiewnik, czyli zbiór 486 pieśni. 2 tomy. Cena każdego tomu oprawnego 1 K = 90 fen., w eleg. opr. 1 K 70 h = 1,50 mk.
510/512. „Śmiech“, zebrał i do druku podał Niegłupi. 3 części. Cz. I. 1 K 30 h = 1 mk., cz. II. i III. po 90 h = 80 fen. Wszystkie 3 części razem oprawne 3 K 30 h = 2,80 mk.
513 i 514. Tajemnice magii, czyli nauka wykonywania najpiękniejszych sztuk magicznych. Z 93 ilustracjami. Napisał dr. Mik, 2 części po 1 K 50 h = 1,25 mk, opr razem 2 K 60 h = 2,20 mk.
515. Księga duchów. Zbiór opowiadań o duchach, widmach, upiorach i snach tajemniczych, zebrał Bronisław Piotrowski. 1 K 60 h = 1,50 mk.
516. Wywoływanie duchów. Wyjaśnił dr. Mik, autor „Tajemnic magii“. 50 h = 40 fen.
517. Lilie i paprocie. Książka dla serc kochających, zebrał Józef Chociszewski. 90 h = 75 fen.

✱ Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru. ✱

Biblioteka tanich książek, zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd przeszło 100 tomików, przeważnie po 40 h.  Ogólne cenniki tejże biblioteki i różnych innych książek, rozsyła się na żądanie gratis i franko. 

Siedm zupełnie nowych, pięknych i dobrych
książek z obrazkami:

1. **Książeczka z obrazkami** dla grzecznych dzie-
tek, obejmuje 16 stronic
obrazków kolorowych z wierszykami i powiastkami, oraz naukę
polskiego pisania i czytania. Cena 20 ct. : 30 fenigów.
2. **Zabawa w obrazkach** dla grzecznych dzie-
tek, tej samej objętości co pier-
wsza, lecz z innymi obrazkami i wierszykami, także z nauką pol-
skiego pisania i czytania. Cena 20 ct. : 30 fenigów.
3. **Świat dziecięcy** w obrazkach i powiastkach, z
powiastkami, wierszykami i zagad-
kami, wraz z krótką nauką polskiego pisania i czytania w formie
wielkim (4-to), obejmuje 8 stronic kolorowych obrazków, 16 stro-
nic tekstu z ślicznie wykonaną okładką kolorową. Cena oprawnego
egzemplarza 78 ct. : 1 mk. 25 fen.
4. **Nauka w obrazkach** format wielki (4^o) 8
str. obrazków kolorowych,
16 stronic powiastek itd., wraz z nauką polskiego pisania i czytania
z ślicznie wykonaną okładką kolorową. Cena oprawnego egzempla-
rza 78 ct. : 1 mk. 25 fenigów.
5. **Słuchaj rodziców i starszych,** książeczka
z obrazkami
o niegrzecznych dzieciach, obejmuje 16 stronic obrazków ko-
lorowych i do nich stósujących się powiastek i przykładów, z dodat-
kiem elementarza, 16 str. powiastek, z ślicznie wykon. okładką ko-
lorow. — format 4-to. Cena opr. egzempl. 65 ct. : 1 mk.
6. **Skarbiec zabaw i uciech** powiastki i wier-
szyki dla grze-
cznych dzieci, obejmuje na 20 str. 50 obrazk. kolor. z stósownymi
wierszami, w dodatku elementarz i 16 str. powiastek i baśni z śliczną
okładką kolor. — format (4-to). Cena opr. egz. 1 złr. = 1 mk. 50 fen.
7. **Pocziwy Antoś,** książka dla dzieci, które chcą
być grzeczniemi, obejmuje 48
stronic druku i 24 obrazków — w formacie małym oprawa trwała
— grzbiet płócienny. Cena 20 ct. : 30 fenigów.
Kto prześle 3 złr. 60 ct. lub 6 mk. otrzyma wszystkie 7 książeczek
franko. — Należytość można i w znaczkach pocztowych przesłać.

Odezwa do rodziców i przyjaciół dzie- tek.

Zamieszczony spis świeżo wyszłych dziełek jest nowym dowo-
dem, że staraniem mojem jest szerzenie oświaty, a z nią moralności.
Książeczki te są przeznaczone dla dzieci, zaopatrzone w obrazki
i liczne powiastki, zdania moralne, zagadki i śpiewki. Aby dzieci
mogły sobie przeczytać treść tych książeczek, dodany jest do każdej
książki mały, bardzo praktyczny elementarzyk polskiego pisania
i czytania. Mam nadzieję, że tém mojem wydawnictwem przysłużę
się rodzicom i przyjaciołom dzieci. Elementarzyk bowiem wystarczy
do nauczania się czytania i pisania w polskim języku.

Szanownej Publiczności polecam więc moje dziełka i dla ła-
twiejszego nabycia stawiam nader niską cenę. Podjąłem się zaś te-
go wydawnictwa, ponieważ książeczki takie są nader pożyteczne, a
w polskim języku brak ich jest wielki.

Nakładca Edward Feitzinger w Cieszynie (Śląsk austr.)

Biblioteka tanich książek.

zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd w przeszło 100 tomikach,
przeważnie po 40 h = 35 fen.

31. Dwie nowe powiatki dla dzieci.
32 i 33. Józef Ignacy Kraszewski. Cena
80 h = 70 fen. w oprawie 1 K =
85 f., w płótn. eleg. K1.20 = 1 m.
34 i 35. Nasze góry, malownicze opisanie.
T. 34 Karpaty. T. 35 Tatry.
36. Ondrząsek, słynny dowódzca zbójców.
Cena 50 h, = 50 fen.
37. Zły duch Lumpacyzus Vagabundus.
38. Kara za grzechy, op. na te prawdy.
39. Rybak, duch i król czarnych wysp.
40. Kawiec czarnoksiążnik, ciek. opow.
41. Duch gór i jego siostry, powiatka.
42. Historya o rycerzu Zygfrydzie.
43. Tajemniczy duch, obrazek z Afryki.
44. Reinhold, cudowne dziecie.
45. Wendelin z Hoelensteinu.
46. Gnom. (Ciekawa bajka.)
47 i 48. Róża z Tannenburga. Opr. cena
90 h = 80 fen.
49 i 50. Cesarz Oktawian, zajmująca pow.
Opr. cena 90 h = 80 fen.
51 do 53. Fortunat i jego synowie, pow.
z dawn. lat. Opr. cena K1.20 = 1 mk
51. Kazimierz Skaza, powiatka histor.
55. Trzy ciek. opow. czarodziejskie.
56. Zaczarowana sroka, ciekawa powiat.
57. Poceizwy Antoš. Z 24 rycin. Opraw.
58. Dwie piękne historie o księciu Brun-
wiku i Styfrydzie.
59. Dobry Frydolin i niegodziwy Dytrych.
60. Jaskinia Beatusa, pow. z wieków śr.
61. Wspomnienia z podróży do Londynu.
62. Gwiazda narodu polskiego i całej
ludzkosci. W stuletnia rocznicę po-
wstania Kościuszki napisał Franciszek
Kozdraś.
63. Imko, zwany Wiselką. Opowiadanie
Bog. Hoffa. Cena 90 h = 75 fen.
64. Z naszej wsi. Jak Agata używała
czarów, aby jej krowy dużo mleka
dawały. Z 10 rycinami.
65. Czarownica Szegedynu, hist. opow.
66. Wspomnienia z podróży do Ameryki.
Cena 60 h = 50 fen.
67. Za oceany. Opowieść lud.
68. Na rodzinnej ziemi. Powieść dla ludu
69. Wierny do śmierci. Powieść histo-
ryczna z dziejów Śląska.
70. Antoni Nienasytek. Powieść z praw-
dziwego zdarzenia.
71. Giacomo, wódz bandytów w górach
Kalabrejskich.
72. Baśni z 1001 nocy.
73. Bechsteina bajki i powiatki. Tom I.
74. „ ” „ ” „ ” Tom II.
75. Piękna Kazimiera i człowiek potwór.
Powieść hiszpańska.
76. Marta i Marya. Dwie pow. wiejskie.
77. Ojciec, syn i wnuk. Pow. wiejska.
78. Zamek w jaskini Xa. Xa. Opowiad.
79. Zbrodnia i kara. Obrazek historyczny
z r. 1846.
80. Komedyjki dla dzieci i młodzieży.

Tomiki w okładce
z przepysznym kolor. obrazkiem
po 40 h — 35 fen.

200. Śnieżny grób w Sierra.
201. Porwane dziecko, opow. z Turcji.
202. Kama Samojedka, opow. histor.
203. Jeniec Szykitów, z życia indiańsk.
204. Mareipotama, córka Pampasów.
205. Wielkie skarby złota w Sierra New.
206. Na granicy kraju Indian.
207. Koloniści u źródeł rzeki Susquehan.
208. Harold król cyganów, op. z Węgier.
209. Szkalpierce Południowej Ameryki.
210. Boguś, młody pustelnik.
211. Dobromił, czyli cudowne są drogi
Pańskie.
212. Pomiedzy ludożercami w Sumatrze.
213. Dziwne podróże na lądzie i na morzu.

Tomiki po 12 h = 10 fen.

309. Korsarz, czyli upiór morski.
310. Na kraach, czyli rybak odważny.
311. Podrutek albo nagroda wierności.
312. Anioł pokoju, powiastka ludowa.
313. Ocudownej odm. księżnej i szewców.
314. Rozmowa trzynastu mężatek i je-
dnej wdowy.
315. Wyrok na śmierć.
316. Żydowska wojna.
317. Żyd wieczny tułacz z Jeruzalemu.
318. Dzielný wójt, nap. Fr. Kozdraś.

Ogólne katalogi książek historycznych, powieściowych, śpiewników i t. d., rozsyłam darmo i franko.

Nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie (Szląsk austr.)
wyszły następujące pięknie drukowane i ilustracyami ozdobione
dziełka, zawierające powiastki i opowiadania:

„Biblioteka tanich książeczek dla ludu i młodzieży.“

Cena każdego zwyczajnego dziełka **tylko 40 h = 35 fen.**, przy większych
lub oprawnych cena podana:

1. Abelino, straszny bandyta.
2. Cóрка sybirskiego wygnańca.
3. Jadwiga, oblubienica bandyty.
4. Jan Okpiświat (Sowizdrzał).
5. Krzysztof Kolumb i odkr. Ameryki.
6. Losy Genowefy, ciekawa historia.
7. Młynarz i jego dziecko, wędr. duchów.
8. Przygody Robinsona Kruzoa na mo-
rzu i lądzie.
9. Piękna Meluzyna, cudowna historia.
10. Trzy piękne młynareczki.
11. Zamurowana dziewczyna.
12. Złoty i czyny Rynalda Rynaldyniego.
13. Straszny niewiastobójca Hugo Schenk.
- 14 a. Ofiara intrygi cici, obrazek z życia.
- 14 b. Rabin cudotwórca i Praktyczni
i niepraktyczni, nowela i obrazek.
15. Kochaj swój obrządek, obr. z życia
ludu we wschod. Galicyi.
16. Mistrz Twardowski, zajmująca hist.
17. Książę Aleksander Menżykow.
18. Aleksander książę bułgarski.
19. Doktor Jan Faust, jego życie i sprawy.
20. Turcy pod Wiedniem, oblęż. Wiednia.
21. Piękna Magelona i Hrabia Piotr.
22. Historia o siedmiu mędrcach.
23. Robert Djabel, powiastka z przeszł.
24. Wilhelm Tell i jego sprzymierzeńcy.
25. Dziewica Orleańska, powieść histor.
26. Ks. Eugeniusz prawy rycerz.
27. Młyn djabełski na Górze Wiedeńskiej.
28. Echo z Afryki, pamiętnik wędrowca.
29. Szkielet z życia zwierzęcego.
30. Bliźnięta, historia z życia ludu.
31. Dwie nowe powiastki dla dzieci.
- 32 i 33. Józef Ignacy Kraszewski. Cena
80 h = 70 fen. w oprawie 1 K =
85 f., w płótn. eleg. K1.20 = 1 m.
- 34 i 35. Nasze góry, malownicze opisanie.
T. 34 Karpaty. T. 35 Tatry.
36. Ondraszek, słynny dowódzca zbójców.
Cena 50 h. = 50 fen.
37. Zły duch. Lumpacyusz Vagabundus.
38. Kara za grzechy, op. na tle prawdy.
39. Rybak, duch i król czarnych wysp.
40. Krawiec czarnoksiężnik, ciek. opow.
41. Duch gór i jego siostry, powiastka.
42. Historia o rycerzu Zygfrydzie.
43. Tajemniczy duch, obrazek z Afryki.
44. Reinhold, cudowne dziecko.
45. Wendelin z Hoelensteinu.
46. Gnom. (Ciekawa bajka.)
- 47 i 48. Róża z Tannenburga. Opr. cena
90 h = 80 fen.
- 49 i 50. Cesarz Oktawian, zajmująca pow.
Opr. cena 90 h = 80 fen.
- 51 do 53. Fortunat i jego synowie, pow.
z dawn. lat. Opr. cena K1.20 = 1 mk.
54. Kazimierz Skaza, powiastka histor.
55. Trzy ciek. opow. czarodziejskie.
56. Zaczarowana sroka, ciekawa powiast.
57. Pocziwy Antoś. Z 24 rycin. Opraw.
58. Dwie piękne historie o księciu Brun-
cwiku i Stylfrydzie.
59. Dobry Frydolin i niegodziwy Dytrych.
60. Jaskinia Beatusa, pow. z wieków őr.
61. Wspomnienia z podróży do Londynu.
62. Gwiazda narodu polskiego i całej
ludkości. W stuletnią rocznicę po-
wstania Kościuszki napisał Franciszek
Kozdraś.
63. Imko, zwany Wiselką. Opowiadanie
Bog. Hoffa. Cena 90 h = 75 fen.
64. Z naszej wsi Jak Agata używała
czarów, aby jej krowy dużo mleka
dawały. Z 10 rycinami.
65. Czarownica Szegedynu, hist. opow.
66. Wspomnienia z podróży do Ameryki.
Cena 60 h = 50 fen.
- Tomiki w okładce —
z przepysznem kolor. obrazkiem.
200. Śnieżny grób w Sierra.
201. Porwane dziecko, opow. z Turcyi.
202. Kama Samojedka, opow. histor.
203. Jeniec Szykitów, z życia indyjańsk.
204. Mareipotama, córka Pampasów.
205. Wielkie skarby złota w Sierra New.
206. Na granicy kraju Indyan.
207. Koloniści u źródeł rzeki Susquehan.
208. Harold król cyganów, op. z Węgier.
209. Szkalpierce Południowej Ameryki.
210. Bogułał, młody pustelnik.
211. Dobromił, czyli cudowne są drogi
Pańskie.
212. Pomiedzy ludożercami w Sumatrze.
213. Dziwne podróże na lądzie i na morzu.
- Tomiki po 24 h = 20 fen. —
305. Książd Placydy, powieść historycz.
306. Krzyż drewniany, powiastka.
307. Pielgrzymka przez Ziemię św.
- 308 a. Ahaswerus, żyd wieczny.
- 308 b. Kabała moralna czyli mądrość
Salamona. Cena 20 h = 15 fen.
- Tomiki po 12 h = 10 fen. —
309. Korsarz, czyli upiór morski.
310. Na krach, czyli rybak odważny.
311. Podrzutek albo nagroda wierności.
312. Anioł pokoju, powiastka ludowa.
313. O cudownej odm. książkowej i szewców.
314. Rozmowa trzynastu mężatek i je-
nej wdowy.
315. Wyrok na śmierd.
316. Żydowska wojna.
317. Żyd wieczny tułacz z Jeruzalemu.
- 3.8. Dzielný wójt, nap. Fr. Kozdraś.
- Dokładny spis na żądanie bezpłatnie. |

C. k.
sprzedaż



książek
szkolnych.

EDWARD FEITZINGER

W CIESZYNIE, na wyższej bramie I. 249,

księgarnia, handel papierów,

**wszelkich przyborów do pisania, rysowania i mate-
ryałów szkolnych,**

poleca swój obfity skład wszystkich gatunków

*papierów i artykułów z papieru, mianowicie kopert, papierów
kancelaryjnych, conceptowych, pocztowych, jedwabnych, kolo-
rowych, do rysowania, do pakowania, na papierosy, pod torty
i bukiety, bibuły i t. d.*

Prawdziwe pióra stalowe Kuhna, Soennekena i angielskie, jakoteż
rączki, ołówki Fabera, L. & C. Hardtmutha i z fabryk norymber-
skich i amerykańskich.

Wyśmienite atramenty do pisania, rysowania i kopiowania, farby,
laki do pieczętowania, ogółem wszystkie przybory do pisania
i rysowania dla kancelarii, biur, szkół i domu najtaniej,
jak też po cenach najtańszych.



*Listy i koperty z monogramami,
literami początkowymi lub go-
dłami, papiery przepyszne, bilety na
powinszowania, listy chrzestne (kumow-
skie) jak i wszelkie artykuły z papieru.*



Bilety wizytowe, marki firmowe, pieczątki, stampille i t. d.
będą dostarczane jak najrychlej.

Druk każdego rodzaju pięknie i tanie

szczerólnie bilety wizytowe (100 sztuk począwszy od 50 ct.), oświadczenia
i karty ślubne jakoteż inne zaproszenia i uwiadomienia, papiery listowe
i koperty z firmą, okólniki, faktury, rachunki, rewery, blankiety asygna-
cyjne, tabele, oznaki, kartki adresowe i pogrzebowe, plakaty, dyplomy,
dzieła, broszury, dzienniki i t. d.

Książki do sprawy przyjmują i wykonują się podług życzenia od
zwyczajnych aż do najpiękniejszych opraw wszelkiego rodzaju.

Wielki skład ksiąg rachunkowych i kupieckich,
książek do notatek, kopiałów i t. d. stórnica do życzeń zamawiających.